

## GLOSSY

---

*Glossa do artykułu: Idea Opatrzności a cykliczność dziejów – rozumna natura człowieka i możliwość reform politycznych w poglądach Stanisława Dunin-Karwickiego*

Twórczość Stanisława Dunin-Karwickiego od ponad 100 lat, nieprzerwanie budzi zainteresowania badaczy. Zwolennik republikanizmu i pomysłodawca reformy państwa z czasów rządów Augusta II Wettina w Polsce jest znany i wymieniany we wszystkich istotnych opracowaniach. Dzięki koncepcji polityki, optyce władzy oraz związanej z nimi swoistej filozofii dziejów zaprezentowanej w dwóch traktatach: w *De ordinanda republica* oraz w *Exorbitancjach we wszystkich trzech stanach krótko zebranych*, na stałe wszedł do grupy polskich pisarzy politycznych. Ponadto jego teoria polityki stanowiła wyraz niejako szerszej myśli republikańskiej, a następne pokolenie myślicieli politycznych czerpało sugestie właśnie z jego dzieł. Twórczość Karwickiego należy odczytywać przede wszystkim z powodu jego oryginalnej wizji dziejów i roli człowieka, jaką w nich odgrywa. Jego dorobek jest wynikiem rzadkiej umiejętności spotykanej wśród pisarzy politycznych tamtych czasów, którą jest kreślenie koncepcji teoretycznej w oparciu o przesłanki empiryczne.

S. Dunin-Karwicki przywołuje przykłady Republiki Weneckiej, Niderlandów czy Szwajcarii, a swoje sądy o nich formułuje z perspektywy bycia obywatelem państwa o doskonalszej formie ustroju politycznego – jednak nie idealnego. Aby takim mogło się stać, Karwicki wykląda swój systemat reform, których wprowadzenie ma uczynić z Rzeczypospolitej kraj kwitnący. Lista krajów cieszących się wolnością i sposób, w jaki pisarz się na nie powołuje, świadczy, iż ich wolność, nawet jeśli uznawana za odmienną, a nawet gorszą od polskiej, była jednak dla niego czymś oczywistym. Bez zastrzeżeń autor przyznaje wolność już nie istniejącym państwom starożytnym. Odwołania do republik greckich, rzymskiej, a z rzadka nawet izraelskiej, były dla pisarzy staropolskich czymś naturalnym<sup>1</sup>. We wspomnianych powyżej państwach zarówno starożytnych, jak i nowożytnych, niezależnie od tego, jak dobrze Karwicki znał ich rządy, czy proponował je Polsce za wzór, czy też wręcz przeciwnie, nie dyskutował samego problemu wolności. A. Grześkowiak-Krwawicz uważa, iż nie było to potrzebne, gdyż wolność w kraju wolnym była oczywista. Nie było też niczym niestosownym stawianie ich za wzór dla Polski. Co więcej – nawet osiągnięcia państw współczesnych Karwickiemu (wcale nie republikańskich) w niektórych dziedzinach, stawiane były przez niego jako modelowe. Jego zdaniem Rzeczpospolita jest jednym z krajów wolnych, a wolność polska jest zdecydowanie przeciwstawiana reszcie monarchicznej Europy. Karwicki podobnie, jak wielu innych pisarzy politycznych XVII i 1 poł. XVIII w. wprawdzie parokrotnie wypowiada się z podziwem o potęgę i rządności państw monarchicznych, ale nie znaczy to, że w jego opinii malała przepaść dzieląca je od republik. Wręcz powątpiewa on w możliwość jakiegokolwiek wolności w monarchii (absolutnej) i nie dostrzega żadnych punktów wspólnych w tych dwóch rządach. Polscy pisarze polityczni odróżniali wyraźnie kraj wolny od monarchii, tak jak różnią się i ich mieszkańcy, na co wskazywała już sama nazwa – tu są obywatele, tam poddani. Pisarze polityczni chętnie opisywali cechy, jakie powinny charakteryzować naród, czy lud wolny – nie tłumacząc precyzyjnie kogo

---

<sup>1</sup> Z. Ogonowski, *Filozofia polityczna w Polsce XVII wieku i tradycje demokracji europejskiej*, Warszawa 1992, s. 75–101; zob. U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy”*, Warszawa 1999; Percepcji wolności w innych krajach dokonanej przez polskich pisarzy politycznych oraz rozumieniu wolności w Polsce wiele miejsca w swych pracach poświęciła A. Grześkowiak-Krwawicz, m.in. w *Rara avis czy wolni wśród wolnych? Obraz krajów wolnych w polskiej literaturze politycznej XVIII wieku.*; zob. również *idem, Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.

konkretnie mają na myśli<sup>2</sup>. Inna rzecz, że podobnie, jak i pozostali, Karwicki nie wyprzedza swojej epoki i nie przyznaje prawa do wolności wszystkim ludziom żyjącym w państwie, bez względu na przynależność stanową. Teoria pisarza nie pozostaje oderwana od rzeczywistości epoki, do której się odnosi. Z drugiej jednak strony niektórzy myśliciele XVIII-wieczni uważali, iż monarchia absolutna mogła okazać się panaceum na bolączki Rzeczypospolitej i uratować ją przed upadkiem. Wypuklali wtedy raczej przejściowy charakter absolutyzmu, ratujący Polskę przed upadkiem, ale celem zmian miało być wprowadzenie ostatecznie rządów republikańskich, w najlepszym wypadku monarchii konstytucyjnej, w której prawa i wolności obywateli zapisane zostałyby w odpowiednim dokumencie. W poglądach Karwickiego doktryna zabezpieczenia wolności pozostaje warunkiem skutecznego funkcjonowania państwa, a jego istnienie ma służyć przede wszystkim ochronie wolności obywateli oraz ich własności. Karwicki wydaje się być bliskim w tym względzie poglądom zdeklarowanego przeciwnika absolutyzmu – Johna Locke’a, według którego każda władza powinna być ograniczona (choć o sympatie liberalne podejrzewać polskiego myśliciela niepodobna)<sup>3</sup>. W ten sposób zaspokojone pozostaje pragnienie każdego człowieka wolnego do życia we wspólnocie, która sprzyja rozwojowi jednostki i jednocześnie nie dopuszcza do tego, by ktokolwiek uzurpował sobie prawo do reglamentowania wolności obywateli, bez ich przyzwolenia. Wyobrażenie to nie było obce również innym staropolskim pisarzom politycznym o nastawieniu republikańskim – choć nie można ich uznać za sympatyków liberalizmu. Niezależnie od tego Karwicki podjął się uregulowania relacji między obywatelami i władzą, uznając, iż każda ze stron posiada suwerenne prawa. Najważniejsze z nich (moc rozdawania godności w rękach króla i moc stanowienia podatków w rękach szlachty) znajdują się więc na dwóch przeciwstawnych biegunach, jakie tworzą *maiestas* i *libertas*. Niewystarczające jest więc ujmowanie problemu władzy i wolności w kategoriach: republikanizm kontra monarchizm. Pomijając już całą różnorodność opcji i racje, jakie mogły się kryć za optyką i republikańską, i monarchiczną, trudno odpowiedzieć wprost, która z nich mogła lepiej służyć społeczeństwu i państwu – jego racji stanu. Karwicki czyni wolność obywateli podstawą ustroju politycznego, lecz równocześnie stara się pokazać, iż podlega ona pewnym ograniczeniom. Wolność jest więc prawem do życia pod rządami stałych praw powszechnych w tym społeczeństwie i uchwalonych przez funkcjonującą w nim władzę prawodawczą. Autora frapuje problem, jak zabezpieczyć obywateli przed nadużyciami władzy? Był więc pierwszym z pisarzy politycznych tej epoki, któremu nie zabrakło odwagi, aby stwierdzić, że cała konstrukcja ustroju Rzeczypospolitej była wadliwa i nie zdała egzaminu praktycznego. Forma rządów utworzonych na drodze kolejnych kapitulacji władzy królewskiej, nie zdołała zapewnić sobie minimum stabilizacji. Należało zatem pozbawić jakiegokolwiek znaczenia stan senatorski, który w pierwotnym założeniu miał równoważyć wpływy majestatu i wolności. Krytyka „trójstanowości” była zatem śmiała i sugestywna, ale niepełna, gdyż autor w tych pojęciach był wychowany i nie umiał się zdobyć na szersze spojrzenie, czego dowodem jest traktowanie jednostki (króla) jako osobnego stanu. Karwicki przede wszystkim domaga się odebrania królowi władzy rozdawniczej, która w jego odczuciu była ostatnim z praw monarszych pozostawionym władcy. Przeniesienie tego prawa na Rzeczpospolitą w ocenie A. Grześkowiak-Krwawicz oddawało obywatelom wszystkie *iura maiestatis* i zapewniało bezwzględną dominację, usuwając zarazem zarzewie konfliktów. Wracała tu kwestia instytucji króla jako czynnika destrukcji, jednak już nie na poziomie abstrakcyjnych rozważań ustrojowych, ale konkretnie w odniesieniu do jego władzy. Prawo króla do nadawania dóbr i urzędów uznawano za niebezpieczne dla wolności i ustroju republikańskiego z powodu zamieszania i niesnasek związanych z ubieganiem się o urzędy, ale nade wszystko ze względu na możliwość korupcji obywateli przez króla.

<sup>2</sup> S. Dunin-Karwicki, *De ordinanda Republica*, [w:] *Dzieła polityczne z początku XVIII wieku*, oprac. A. Przyboś i K. Przyboś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 138; w odniesieniu do pisarzy politycznych XVII i XVIII w. problematykę rozumienia wolności politycznej analizowała A. Grześkowiak-Krwawicz, *passim*; zob. również J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973.

<sup>3</sup> J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 178-179.

Dawała tu znów o sobie znać obawa przed dążeniem króla do zdobycia władzy absolutnej. Stąd odebranie królowi prawa swobodnego dysponowania urzędami Karwicki traktował jako wstępny warunek reform politycznych, a przede wszystkim usprawnienia władzy sejmu<sup>4</sup>. Chociaż w innym miejscu pisarz zwraca uwagę, że źle lub wcale nie funkcjonujący sejm, również przyczynia się do wzmocnienia władzy monarchy. Dominującym było jednak jego przekonanie, że tak długo, jak król będzie miał coś do ofiarowania, uda mu się w sejmie zapanować nad „wolnością”. Reformator nie kwestionuje natomiast pozycji króla jako stanu sejmującego. Po trosze wynikało to chyba z faktu, że w proponowanych przez niego rozwiązaniach rola króla w sejmie była bardziej reprezentacyjna, niż wiążąca się z realną władzą. Jednak w większym stopniu wynikało to z siły opisanego już trójpodziału Rzeczypospolitej – identyfikowanego z podziałem sejmu – król jako pierwszy stan sejmowy stanowił tu niezbędny element monarchiczny. Choć autor zgadza się, iż władza w państwie o rządzie mieszanym, podzielona jest między króla i naród, nie ma on jednak wątpliwości, że prawodawstwo przynależy wyłącznie do narodu, a wszelki wpływ na nie monarchy byłyby nie tylko niebezpieczny, ale nawet sprzeczny z zasadami republiki. Karwicki był skłonny oddać królowi jedynie jakiś wpływ na władzę wykonawczą, inna rzecz, że zakres tego wpływu jest w jego wypowiedziach sprawą dość niejasną i na pewno był on mniejszy niż przewidywały teorie zachodnie<sup>5</sup>.

Król w koncepcji państwa Karwickiego jest jakby naczelnikiem państwa<sup>6</sup>. Swoje postulaty ograniczenia władzy królewskiej wznosił on na nowocześniejszą podbudowie. Otóż głosi on koncepcję suwerenności narodu – szlachty wobec monarchy, udowadniając zarazem, że w Polsce cała władza prawodawcza należy właśnie do niej. Król przedstawia się nam więc już nie jako konkurent lub jeden ze składników republiki, a raczej jest on kreowany na jeden z jej organów wykonawczych – najwyższego urzędnika państwowego. Skoro król był najwyższym urzędnikiem, to podobnie jak inni urzędnicy republiki z natury był jej podporządkowany. Taka interpretacja rozwiązywała problem konfliktu czy sprzeczności między republiką a władzą. Kilkadziesiąt lat później, wprost i wyraźnie poparł taką koncepcję urzędu królewskiego Hugo Kołłątaj, pisał że „jest to wielka różnica powiedzieć król ma państwo, albo państwo ma króla. Ktokolwiek podejmuje się być urzędnikiem narodu, przestaje być sam dla siebie, a zaczyna być dla narodu. Urząd czyni go własnością narodową”<sup>7</sup>. Jest to najpełniejszy obraz króla – urzędnika, przeciwstawionego absolutnemu monarsze. Nie wystarcza stwierdzenie, że król stoi na straży sprawiedliwości. Jeżeli nowa forma rządu miała się utrzymać, autor winien było doprecyzować, w jaki sposób król ma nadzorować przestrzeganie prawa i jakimi instrumentami może się w tym celu posłużyć. Tego nie znajdujemy w systemacie reform Karwickiego.

Pomimo, iż formuła Thiersa: „król ma panować, nie rządzić”<sup>8</sup> – uzasadniająca ograniczenie rządów Ludwika XVI oraz określająca istotę monarchii konstytucyjnej, znalazłaby w XVIII – wiecznej Rzeczypospolitej więcej zwolenników niż gdzie indziej w Europie, to prawdopodobnie nikt z ówczesnych polskich „republikantów” (w tym także Karwicki) nie wyobrażał sobie, jak w praktyce mógłby wyglądać taki rząd bez króla. Bali się oni wprawdzie silnej władzy monarszej, ale też nie

<sup>4</sup> Pozycję króla w systemie władzy siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej analizuje A. Grześkowiak -Krwawicz w artykule (do którego parokrotnie nawiązuję w moim tekście) p.: *Czy król potrzebny jest republice? Polscy pisarze polityczni XVIII wieku o miejscu i roli monarchy w Rzeczypospolitej*, red. R. Skowron, [w:] *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy*, Kraków 2003; zob. również S. Grodziski, *Stanisława Dunin-Karwickiego poglądy na formę rządów w Polsce*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego*, Kraków 1971, s. 94.

<sup>5</sup> Zagadnienie miejsca i roli monarchy w ustroju politycznym dyskutowane przez XVIII wiecznych pisarzy politycznych i myślicieli posiada niebagatelne znaczenie dla życia państwowego dawnej Rzeczypospolitej i procesu jej modernizacji; zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *passim*.

<sup>6</sup> S. Dunin-Karwicki, *op. cit.*, s. 104.

<sup>7</sup> H. Kołłątaj, *Uwagi nad pismem, które wyszło w Warszawie w drukarni Dufourowskiej pt. Seweryna Rzewuskiego (...) o sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, Warszawa 1790, s. 20; por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *passim*.

<sup>8</sup> Por.: A. Thiers, *Histoire de la révolution française*, Leipzig 1846.

ufali rządowi republikańskiemu. Według Stefanii Ochmann w szczególności pojęcie demokracji, w ich świadomości, nie łączyło się z pojęciem silnej, scentralizowanej władzy, lecz ze sposobem, w jaki podejmowane są decyzje o pierwszorzędym znaczeniu dla spraw państwa<sup>9</sup>.

Propozycje Karwickiego zawierają postulaty najsilniej eksponujące punkt widzenia mas szlacheckich<sup>10</sup>. Podnosząc krytykę takiego ustroju Rzeczypospolitej, jako jeden z przykładów inercji powodowanej procesem stabilizacji wymienił on funkcjonowanie sejmu polskiego. Odkąd upowszechniło się przekonanie, że *omnis mutatio periculosa* i należy domagać się jedynie przestrzegania dawnych praw – sejm polski stawał się bardziej arystotelesowskim ciałem obradującym niż prawodawczym. Tradycyjnie najważniejsza czynność sejmu – uchwalanie podatków przechodziła w coraz większym stopniu na sejmiki, natomiast głównym tematem debat sejmowych stawały się wakaty urzędów oraz sprawy administracyjne<sup>11</sup>. W połowie XVIII wieku J.J. Rousseau i G. Malby, tworząc na użytek konfederatów barskich założenia reformy państwa polsko-litewskiego, w dużej mierze uczynili to w duchu republikańskim, w dodatku po linii reform wyznaczonych przez Karwickiego. Uznając wolność polską za naczelne dobro, największy nacisk kładli na wzmocnienie władzy ustawodawczej. Obaj zdecydowanie odrzucili koncepcję złączonych na sejmie trzech stanów jako dzierżycieli tej władzy<sup>12</sup>. Parlament, reprezentant szlachty zarówno w koncepcji Karwickiego jak i Rousseau, został uznany za suwerena<sup>13</sup>. Zaś władzy ustawodawczej miała podlegać wykonawcza. Z suwerennego charakteru sejmu, z którego Malby usuwał króla i senatorów wynikało, że nikt z góry nie może określić czasu trwania jego obrad. Natomiast Rousseau bliższy był pomysłowi Karwickiego, twierdząc, że krótka kadencja sejmu i częste zmiany jego składu zabezpieczą posłów przed możliwością nadużyć.

Dla polskiego myśliciela – jednego z teoretyków republikanizmu atrakcyjna byłaby z pewnością krytyka angielskiej formy rządów dokonana kilkadziesiąt lat po jego śmierci przez Rousseau, który zastanawiając się nad ustrojem polskim, doszedł do wniosku, że nie sama wolność, ale jej złe używanie jest przyczyną anarchii, gdyż obowiązek posłuszeństwa tam jest pełniejszy, gdzie społeczeństwo samo tak postanowiło. Tak jak polscy statyści, obydwaj Francuzi postulowali ograniczenie władzy rozdawniczej monarchy. W zamian za rezygnację z prawa nominacji urzędników i rozdawania dóbr i przekazanie władzy wykonawczej senatowi Malby skłonny był zgodzić się nawet na dziedziczenie tronu. Oczywiście między koncepcjami Rousseau, Malby'ego i Karwickiego występują zasadnicze różnice, niemniej jednak jest rzeczą naturalną, iż nie wygłaszali poglądów całkowicie ze sobą zbieżnych. Rzecz bowiem nie w różnicach wynikających z przyjętych nazw czy pojęć, gdyż w dyskusji nad życiem politycznym ścierają się różne koncepcje, postawy i ideologie, a wynik tych sporów w pewnym stopniu określa recepcję rzeczywistości. Co prawda współcześni zignorowali poglądy Karwickiego, czas jednak miał pokazać, że słuszność była w dużej mierze po jego stronie.

Czesław Wróbel

<sup>9</sup> O ideale *monarchia mixta* na przełomie XVII i XVIII wieku pisała S. Ochmann w artykule pt.: *Rzeczpospolita jako „monarchia mixta” – dylematy władzy i wolności*, [w:] *Kultura – polityka – dyplomacja*, red. A. Bartnicki i in., Warszawa 1990, s. 275.

<sup>10</sup> J. Staszewski, *Pomysły reformatorskie czasów Augusta II*, [w:] „*Kwartalnik Historyczny*” 1975, nr 4, s. 741.

<sup>11</sup> S. Dunin-Karwicki, *De ordinanda Republica*, s. 104-124; zob. S. Ochmann, *op.cit.*, s. 274; por.: H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652-1763. Prawo-praktyka-teoria-programy*, Poznań 1966.

<sup>12</sup> J. Michalski, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977.

<sup>13</sup> J.J. Rousseau sformułował na użytek Polaków koncepcję, która odstawiała zasadniczo od głównej linii jego poglądów, gdyż sam opowiadał się za demokracją bezpośrednią wzorowaną na demokracji ateńskiej, odrzucając tym samym możliwości demokracji przedstawicielskiej. Ta ostatnia bowiem stwarzała niebezpieczeństwo walki stronnictw, w wyniku których zwyciężyć mógłby partykularny punkt widzenia, a interesy grupowe wzięłyby górę nad życiem publicznym i racją stanu. zob. *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkiewicz, Kęty 2002, s. 22, s. 28–29, s. 76.